ROK XI Warszawa — 1936 3

Hosanna



2-miesięcznik muzyki kościelnej

TREŚĆ ZESZYTU:

1) Antyfonarz zakonny — X. H. Nowacki. 2) Niedziele po Zesł. Ducha Św. — Michał Klette. 3) Tydzień liturgiczny w Wiedniu — S. M. R. 4) Udział kobiet w śpiewie liturg. — 5) Wiadomości z kraju.

Prenumerata za dwumiesięcznik wynosi od 1. I.-1936 r.

Rocznie . . . 3 zł. Półrocznie . . . 2 zł.

Zagranicą . . . 1 dolar.

Cena pojedyńczego N-ru . . . . — 70 gr.

„Missa pro Pace“ Feliksa Nowowiejskiego na chór miesz. z tow. organów wyszła z druku (w partyturach i głosach) nakładem Tow. Wyd. Muz. Polskiej w Warszawie (ul. Mazowiecka 7).

Nakładem miesięcznika muz. „Chór“ (księgarnia F. Grąbczewskiego, Warszawa, Krak.-Przedmieście 1) ukazało się 2-gie wydanie **psalmu 136 „Jeruzalem“ Feliksa Nowowiejskiego.** Cena partytury 60 gr.

Na Akademji Marjańskiej w Poznaniu dnia 8. III. b. r. **Feliks Nowowiejski** odegrał, po raz pierwszy **Fragment (Finale) z swej „Symfonji organowej Nr. 9.“** J. Em. ks. Kard. Prymas A. Hlond złożył kompozytorowi gratulacje.

Drukarnia „Loretańska“, Warszawa, ul. J. Sierakowskiego 6.

HOSANNA

DWUMIESIĘCZNIK MUZYKI KOŚCIELNEJ

Redaktor X. H. Nowacki — Redakcja, Admin. i Eksped.: Warszawa, Jezuicka 6 m. 3, tel. 2-29-40

Antyfonarz zakonny.

W historji odrodzenia śpiewu gregorjańskiego dokonało się ważne wydarzenie. W Tournai w Belgji wyszedł z prasy drukarskiej 18 Maja 1934 r. „Antiphonale Monasticum pro divinis horis". Wydanie to powstało z inicjatywy opatów benedyktyńskich, uczestniczących w swych zjazdach w Rzymie w latach: 1920, 1925, 1931, na których postanowiono, aby wydać nowy antyfonarz dla zakonu benedyktyńskiego, według najnowszego układu kalendarza, a stosując się do instrukcji Motu Proprio, pap. Piusa X teksty liturgiczne zaopatrzyć w te melodje gregorjańskie, które byłyby wyrazem najlepszych badań naukowych. —

W tym antyfonarzu znajdą Benedyktyni i Benedyktynki (a w Warszawie nasze S. Sakramentki i S. Samarytanki) wszystkie godziny oficjum od Laudes do Komplety, włącznie z ostatniemi dniami Wielkiego Tygodnia i Officium Defunctorum tak, iż brakuje w nim tylko Jutrzni.

Pierwszą zaletą antyfonarza tego jest jego praktyczność. Wiadomo w jakim kłopocie jest zakonnik w chórze, kiedy wypadnie mu to tu, to tam szukać w książce jakiejś antyfony, oracji, czy wersetu; aby trafić na czas trzeba istotnie mieć szybką orjentację i łatwą technikę znajdywania przy jednoczesnem spokoju i panowaniu nad sobą (aby przerzucaniem głośnem kartek nie zakłócać ciszy), co dla wrażliwych i nerwowych usposobień nie jest łatwo osiągalnem. Śpiewając z tego antyfonarza zakonnik bardzo rzadko będzie zmuszany do czynności „de loco ad locum". W Psałterzu mamy powtórzone hymny i krótkie responsorja.

W ferje Adwentu, Siedmdziesiątnicy, Postu, w Niedziele po Trzech Królach i Zesłaniu Ducha Św. po antyfonie komme-

moracyjnej podany jest właściwy werset. Niema kilku paginacji, ale jest paginacja jednociągła od 1 do 1296 str. Proprium de Sanctis jest po Commune Sanctorum. Bardzo praktyczne jest „Breviculum" od 721 str. do 752.

Drugą zaletą jest wydanie melodyj według najstarszych rękopisów, których kopje fotograficzne i oryginały znajdują się w scriptorium solezmeńskiem. Pierwszeństwo w antyfonarzu mają te melodje, które są z natury pierwotniejsze, a tradycyjnie dawniejsze. Antyfonarz zakonny wcale nie reprodukuje antyfonarza watykańskiego z 1912 r. różnice są duże; pod względem naukowym, paleograficznym antyfonarz zakonny oczywiście przerasta wydanie watykańskie i jest ostatnim etapem postępu studjów nad dawnemi kodeksami muzycznemi. Poza zakonem benedyktyńskim korzystać z niego w publicznym kulcie liturgicznym nie można. Benedyktyni jako starożytny zakon na równi z innemi zakonami mają swój ryt, swoje teksty, swoją liturgję, wszystko to opiera się na ich tradycji, stąd mając przywilej zachowania swej tradycji zmuszeni są wydawać dla siebie księgi liturgiczne specjalne. Dotyczy to również Kartuzów, Cystersów, Premonstrantów, Dominikanów i Benedyktynów. Wprawdzie Benedyktyni mają wspólną z nami mszę i śpiewy mszalne rzymskie, używają więc we mszy graduału watykańskiego, ale ich nieszpory i godziny mniejsze, są specyficznie benedyktyńskie i różnią się od rzymskich: cztery psalmy w nieszporach; krótkie responsorjum w Nieszporach i Laudesach, nie zaś w godzinach mniejszych, a więc inaczej niż w wydaniu rzymskiem. W Komplecie Benedyktyni nie mają cudnego „In manus" jak również „Salva nos" i „Nunc dimittis". Cały układ psalmów na wszystkie godziny dnia i nocy jest inny niż w antyfonarzu rzymskim. Z tego wynika, że antyfonarz zakonny jest tylko dla Benedyktynów, nas zaś obowiązuje antyfonarz watykański z 1912 r.; (ten sam antyfonarz został wydany rytmicznie u Desclée w 1924 r.).

Ktoś zapyta dlaczego wydanie watykańskie nie jest wyrazem doskonałości naukowej, tak jak antyfonarz zakonny? O. Gajard główny autor antyfonarza zakonnego tak odpowiada na to w Revue Gregorienne (1934 r. str. 209) — „Dziś o tem mówić nie należy. Oto dlaczego. Pius X ogłosił wydanie watykańskie głównie dla jedności śpiewu — aby położyć

kres niezliczonym różnicom, które istniały w różnych krajach i różnych djecezjach, aby wierni, gdziekolwiek się znajdą mogli zjednoczyć się w Liturgji Katolickiej i śpiewać to samo z pełni serca. *Una fides, unus cultus, unus cantus*... Tymczasem coby się stało, gdyby Kościół korzystając z każdego postępu zmieniać zaczął swój oficjalny śpiew? Powstałby zaraz nieporządek, zamieszanie i niemożność korzystania ze wspólnego śpiewu. Byłoby to zaprzeczenie podstaw wydania watykańskiego... Wydanie przeto watykańskie, które jest rezultatem wspaniałych odkryć naukowych, zachowuje całą swoją doniosłość w Kościele Rzymskim. Antyfonarz zaś zakonny jest przeznaczony do służby bożej tylko dla Benedyktynów, zaś dla ludzi nauki będzie przedmiotem badań tych nowości, których uwzględnienie pokazuje na drogi, któremi uczniowie Dom Pothier'a szli, oraz na metodę, jak szli.

Warto przytoczyć pokrótce etapy tej drogi.

Pierwszym jej etapem była inicjatywa jaką przed 100 laty dał swoim braciom Benedyktynom ich odnowiciel i opat Dom Guéranger, aby szukać, badać i porównywać dawne rękopisy muzyczne między sobą, oraz ustalać najdawniejszą i najpowszechniej używaną melodję w użyciu. Z tą pracą złączone jest nazawsze nazwisko Dom Pothier'a, kierownika tego naukowego przedsięwzięcia. Wydane przez niego *Liber gradualis* i *Mélodies grégoriennes* jest owocem tej wycieczki we wczesne średniowiecze, jest to już prawdziwy śpiew gregorjański opatrzony metodą jak go należy wykonywać. Graduał, który się pokaże w 1905 r., oraz antyfonarz watykański z 1912 r. nic już zasadniczo nowego nie przyniosą, one się oprą na tych pierwszych wydaniach benedyktyńskich. Te pierwsze prace były ogromną naprawą muzyki kościelnej, były zadośćuczynieniem za czterechsetletnie błędy! Ogniskiem drugiego etapu jest uczeń Dom Pothier'a, Dom Mocquereau. Pod jego przewodem, armia badaczy rośnie. Armja ta buduje najpotężniejsze naukowe działo: Paléographie musical, która dowodami fotograficznemi najstarszych dokumentów bije „en brêche" wszystkich przeciwników reformy śpiewu gregorjańskiego, skupionych dookoła Ratyzbony. Drugiem dziełem wieńczącem dzieło benedyktyńskiego zwycięstwa jest Nombre musical, rodzaj „summy gregorjańskiej", w której mamy

podany przepyszny wykład o rytmie w śpiewie gregorjańskim, o akcencie łacińskim, o neumach, ich naturze, ich wykonaniu i t. p. słowem dzieło jedno z najgłębszych, jakie ukazały się po dziś dzień. Armja tego drugiego etapu pokazała Stolicy Apostolskiej głębie i piękność śpiewów dawnych, oddała swe usługi papieżowi, a Pius X w ślad za Motu Proprio ustanowił Komisję Watykańską, powołał do niej najwybitniejszych Benedyktynów, których dotychczasowe prace naukowe stały się oficjalnemi śpiewami Kościoła Rzymskiego. Z chwilą gdy z watykańskiej drukarni wyszło *Graduale Romanum*, od tej pory przy każdem nowem wydawnictwie ksiąg kościelnych do śpiewu, będą brali udział Benedyktyni.

Począwszy od śmierci O. Mocquereau (12. 1. 1930 r.) nadchodzi trzeci etap. W dziedzinie interpretacji powiedziane jest prawie wszystko. Wystarczy tu trzymać się Nombre Musical. Ale pozostaje dziedzina krytyki historycznej, studjum rękopisów, prace porównawcze, ustalenie tekstu — słowem bardzo wiele. Prawda że cała praca dotyczy szczegółów, ale szczegółów tych jest mnóstwo i między nimi zachodzą różnice; trzeba odszukać formułę pierwotną nie ilościową, ale jakościową, wartością rękopisu. Oto dziedzina w której obraca się działalność naukowa Dom [1]) Gajard'a, a owocem tej działalności jest właśnie Antiphonale monasticum. Oddawszy Kościołowi Rzymskiemu swoje dotychczasowe prace, które Kościół włączył do skarbca swej Liturgji i utwierdził je w ich niezmiennoćci ad multos plurimosque annos, Benedyktyni poszli dalej swoją naukową drogą, a rezultaty tych zagłębień poszukiwawczych będziemy widzieć odtąd w wydaniach ksiąg benedyktyńskich. Pierwszą taką księgą, wyrażającą najnowsze dociekliwości naukowe jest ów antyfonarz zakonny, o którym już Dom Mocquereau wiedział i z O. Gajardem go przygotowywał nie w jednej rozmowie.

A trzeba wiedzieć, że Dom Gajard był ulubionym uczniem Dom Mocquereau, a ulubionym za swoje śmiałe hypotezy i odkrycia, na które Dom Mocquereau zawsze się zgadzał [2]).

---

[1]) Dom (skrót od Dominus). Tego przedimienia używają tylko Benedyktyni.

[2]) Przypominam sobie z 1922 r. taki szczegół. Do O. Mocquereau przyjechali na wyspę Wight jacyś przedstawiciele nauki. Wracaliśmy po przechadzce z parku do opactwa. Obok O. Mocquereau szli O. Gajard,

Otóż nowością w antyfonarzu zakonnym są wydobyte ze starych kodeksów kasowniki, dźwięki recytacyjne, ujednozgadnianie formuł melodyjnych, unikanie nuty prowadzącej, etc. Dzięki tym uwzględnieniom antyfonarz zakonny doskonale odpowiada duchowi najdawniejszej tradycji śpiewu gregorjańskiego, odznacza się logiką, jednością, szacunkiem dla przeszłości i odpowiada wymaganiom estetyki muzycznej.

Wreszcie wielką jego zaletą jest, że opatrzony jest znakami rytmicznemi, których tu głównie dostarczył z IX w. antyfonarz sangalleński Hartkera. Te ictusy dla dyrygenta i wykonawców są nieocenione. One wprowadzają ład w tok melodyjny i wciągają poszczególne nuty we właściwą ekspresję.

Słowem antyfonarz zakonny powraca melodje dawne w ich całkowitości melodyjnej, modalnej (t. j. we właściwej tonacji) i rytmicznej.

Przedmowę w antyfonarzu kończą słowa, które czytamy w *Instituta Patrum* — To z dobytku świętych ojców zebraliśmy; którzy nieraz tego sposobu od aniołów się uczyli; inni Duchem Świętym żyjąc w sercach swoich nauczyli się przez kontemplację. Jeśli ten sposób przykładnem przyłożeniem się postaramy się naśladować, rozumem również pojmiemy słodycz przedziwną, Bogu w sercach naszych śpiewając duchem i umysłem.

X. H. Nowacki.

O. Desroquettes (jeden z najlepszych harmonizatorów śpiewu greg.) i ja. O. Mocquereau przedstawiając O. Gajard, powiedział: „To moja prawa ręka — a potem O. Desroquettes'a: — A to moja lewa".

Niedziele po Zesłaniu Ducha Św.

Rok liturgiczny rozpoczęliśmy pełnem tęsknoty oczekiwaniem obiecanego Mesjasza; w czasie Bożego Narodzenia radośnie witaliśmy Dzieciątko Boże, czcząc objawienie się Słowa Bożego narodowi wybranemu, a później i wszystkim poganom. W niedzielach po Trzech Królach dane nam było widzieć Chrystusa nauczającego, poczem, w Przedpościu i Wielkim Poście towarzyszyliśmy Mu w ostatnim okresie Jego życia aż do Ofiary Krzyżowej i złożenia do grobu, aby potem być świadkami Jego zmartwychwstania i chwalebnego wniebowstąpienia. Zesłanie Ducha Świętego, będące spełnieniem ostatnich obietnic Chrystusa Pana kończy okres wielkiego misterjum, w którym tak żywo rozwijała się akcja, potęgująca coraz bardziej dramatyczne akcenty i ukazująca nam wszystkie tajemnice dzieła Odkupienia.

Tam na każdym kroku rozpamiętywaliśmy życie Chrystusa Pana i pokolei przeżywaliśmy ponownie wszystkie Jego tajemnice — teraz z pierwszą niedzielą po Zesłaniu Ducha Św. obraz się zmienia. Chrystus Pan już dzieła dokonał i uwielbiony wrócił do nieba, aby zasiąść po prawicy Ojca, a rząd nad duszami przekazał Duchowi Świętemu. Zielone Świątki — to święto narodzin Kościoła i objęcia rządów przez obiecanego Ducha Świętego, „z której to przyczyny świat cały na okręgu ziemskim weselem wielkiem się raduje“, jak pięknie mówi Prefacja na Zielone Świątki.

Rok liturgiczny — to w skróceniu dzieje Kościoła, a więc 24 niedziele po Zesłaniu Ducha Świętego, stanowiące t. zw. „tempus per annum“ przedstawiają nam epokę panowania Ducha Świętego, t. j. ten właśnie czas, w którym my żyjemy.

Teraz znowu uczestniczymy w przeżywaniu wydarzeń, które w czasie dokonały się za życia Chrystusa Pana, ale już patrzymy na nie nieco odmiennie.

Pamiętamy, jak Pan Jezus, zanim powrócił do nieba, powiedział uczniom: „gdy przyjdzie on Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy. Bo nie sam od siebie mówić będzie, ale cokolwiek usłyszy, mówić będzie; co zaś przyjść ma objawi wam. *„On mię uwielbi, albowiem z mego weźmie, a wam powie“* (Jan 16, — 14).

Wracamy więc znowu do nauki Chrystusa Pana, boć On jest jedynym naszym Nauczycielem, ale teraz naukę Jego przeżywamy i oglądamy w świetle Ducha Świętego, który nam ukazuje całą głębię, bogactwo i piękno tej nauki, pociąga nas do niej, zachęca i wspomaga do jej czynnego stosowania w życiu i tak prowadzi dzieło uświęcenia dusz. ludzkich. Na tem właśnie polega różnica w stosunku do innych okresów, gdzie słuchaliśmy Chrystusa Pana niejako osobiście nauczającego.

Czas po Zesłaniu Ducha Świętego stanowi najdłuższą część roku liturgicznego, bo obejmuje 24 niedzielę t. j. prawie pół roku, o ile przy wczesnej Wielkanocy nie zostanie zasilony przez przeniesienie niedziel po Trzech Królach, które mogą ten okres przedłużyć aż do 28 niedziel. Tych ostatnich jednak nie rozpatrujemy, bo właściwe ich miejsce jest gdzieindziej, aczkolwiek mają dużo wspólnych cech z czasem po Zielonych Świątkach, co się ujawnia nazewnątrz przez tęż samą zieloną barwę szat liturgicznych.

W porównaniu z resztą roku cykl „de tempore" ma mniejsze nasilenie, pozwalając wyraźniej uwydatnić się uroczystościom Świętych. Jestto przedziwna harmonja całości. Chrystus Pan odszedł, działalność Jego przez Ducha Świętego jest ukryta, wewnętrzna, ale właśnie ujawnia się w postaciach Świętych, którzy są odbiciem doskonałości Bożych i przykładem dla nas, do jakiej doskonałości i wzniosłości dojść można, dążąc wytrwale i nieustraszenie drogą, wskazaną przez Chrystusa Pana.

Tę samą harmonję widzimy i w rozmieszczeniu głównych świąt. Poza paru świętami Matki Boskiej, która ma własny cykl, rozsiany po całym roku, mamy na samym wstępie tego okresu Narodzenie św. Jana Chrzciciela, Poprzednika Chrystusowego, potem główne święto Apostolskie, ŚŚ. Piotra i Pawła, dalej św. Michała Archanioła (które jest świętem Aniołów wogóle), wreszcie uroczystość Wszystkich Świętych, u schyłku roku, ukazujące nam Kościół Tryumfujący. Pamiętać jednak należy, że te wszystkie święta, mimo, że teraz występują żywiej i dobitniej, są zawsze tylko tłem i ilustracją dla cyklu Chrystusowego „de tempore", którego przodujące miejsce w liturgji zostało przywrócone przez doniosłą reformę Piusa X.

Pierwsza niedziela po Z. Ś. została usunięta w cień przez ustanowione na ten dzień święto Trójcy Przenajświętszej. Kościół świeżo powstały w nawałnicy Zielonych Świątek pierwszą swą myśl kieruje ku objawionej przez swego Mistrza największej i niepojętej tajemnicy Boga Trójjedynego, którego Trzecia Osoba dopiero co się objawiła, ziewając odrazu tak cudowne zdroje łask. „Miejsce to jest dobrze wybrane, mówi św. Rupert w XII-ym wieku, albowiem wkrótce po zstąpieniu Ducha Bożego nastało opowiadanie i przyjęcie prawdy, a przy Chrzcie św. wiara i wyznanie: „w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego".

Druga i trzecia niedziela przypadają w oktawach uroczystych świąt Bożego Ciała i Najświętszego Serca Jezusowego, pod których przemożnym wpływem znajduje się całe oficjum, chociaż główną modlitwą jest właściwa niedzielna, a czyni się tylko komemorację oktawy. Msza św. przeciwnie — pozostała niedzielna, a w nastrój oktawy — poza jej komemoracją — wprowadzają nas tylko własne prefacje obchodzonych świąt.

Dalsze niedziele płyną spokojnie, bez przeszkód i tylko przygodnie mogą ustąpić przed uroczystszem świętem, przypadającem na dany dzień. —

Czas po Zesłaniu Ducha Świętego obejmuje całą letnią i jesienną część Brewjarza. Poza pierwszemi trzema niedzielami aż do końca września mamy tu stałe inwitatorjum: „Pana, który nas uczynił, pójdzcie, uczcijmy", które potem od 28 września zmienia się na „Uczcijmy Pana, albowiem On nas uczynił", Hymn Jutrzni, „Nocte surgentes", zachęca, aby wstając w nocy, czuwać i czcić Pana zgodnymi głosami:

„Byśmy Królowi łaskawemu społem śpiewając,
Z jego Świętymi zasłużyli
Wejść do przybytku niebios
Oraz dostąpić żywota wiecznego".

Razem ze zmianą Inwitatorjum przychodzi nowy hymn „Primo die, quo Trinitas", znacznie dłuższy od poprzedniego, ale rozwijający bardzo zbliżone myśli.

Układ czytań z Pisma Świętego znakomicie syntetyzuje i objaśnia Dom Guéranger, mówiąc, że mają one na celu ukazać nam to wszystko, co się odbywa bądź to w życiu całego Kościoła, bądź też duszy chrześcijanina. W przeciągu czasu

od pierwszej niedzieli po Zesłaniu Ducha Świętego do początku sierpnia Kościół każe nam czytać cztery Księgi Królewskie. Jestto skrót proroczy dziejów Kościoła. Widzimy tu założenie królestwa Izraela przez Dawida, który jest figurą Chrystusa zwycięskiego w walkach, a dalej walkę zła z dobrem. Przesuwają się przed nami postacie królów wielkich i świętych, ale i przeniewierczych jak Manasses. W Samarji powstaje odszczepieństwo, a niewierni łączą swe siły przeciwko Miastu Bożemu. Lud święty, zbyt często głuchy na głos proroków popada w bałwochwalstwo, a sprawiedliwość Boża doprowadza do upadku świątyni i miasta niewiernego — jakże przejmujący obraz „brzydkości spustoszenia“ przy końcu świata!

Sierpień przynosi nam Księgi Mądrości gdzie znajdujemy rady i nauki Mądrości Bożej, którą jest Słowo Boże, objawiające się ludziom w nauczaniu Kościoła, nieomylnego dzięki pomocy mieszkającego w nim stale Ducha Świętego.

We wrześniu czytamy Księgi Hagjograficzne — Tobjasza, Judyty, Estery i Joba, które nam ukazują jak działa Mądrość Boża, objawiając ludziom prawdy nadprzyrodzone, i prowadząc ich przez te prawdy do świętości.

Październik obrazuje nam walki, zwłaszcza te, które będzie musiał toczyć Kościół pod koniec czasów. Czytamy więc tu Księgi Machabejskie, ukazujące szlachetnych rycerzy z chwałą ginących w obronie prawa Bożego. Wreszcie w listopadzie przychodzi kolej na proroków zapowiadających straszliwy koniec świata i sąd ostateczny; ostatni z nich mówią nam równocześnie o bliskiem przyjściu Syna Bożego, zamykając w ten sposób pierścień roku liturgicznego.

Od początku tego czasu do końca lipca czytania w I i II nokturnie idą równolegle z niedzielami, poczem dalsze czytania są związane z miesiącami kalendarzowymi, co nadaje niedzielom końcowego okresu pewną charakterystyczną zmienność w poszczególnych latach.

Równocześnie ze zmianą Inwitatorjum i hymnu Jutrzni, zmienia się także i hymn Laudesów. Pierwszy — „Jam noctis tenuatur umbra“ każe nam prosić Pana wszechrzeczy, aby zmiłował się nad winowajcami, oddalił ucisk ich dusz, udzielił łaski zbawienia, a nas obdarzył pokojem wiecznym. Drugi hymn „Aeterne rerum Conditor“ — po przedstawieniu przed-

świtu, jako pory Laudesów, zwraca się do Pana Jezusa z prośbą, aby wejrzał na grzeszników, bo pod Jego spojrzeniem winy zostają zapomniane, a grzechy, omyte płaczem — odpuszczone.

W Primie tego czasu, o ile nie przypada komemoracja święta rytu zdwojonego lub oktawy, odmawia się Symbol Atanazjański, bardzo szeroko rozwijający naukę o Trójcy Przenajświętszej oraz o dwojakiej naturze Chrystusa Pana.

Godziny mniejsze nie mają szczególnych cech odrębnych. W Nieszporach pierwszych jest hymn „Jam sol recedit igneus“ z uroczystości Trójcy Przenajświętszej (figurujący w brewjarzu w nieszporach sobotnich, odmawianych „pro I Vesperis Dominicae sequentis“), a w drugich — „Creator alme siderum“; — obydwa są przepisane na cały czas bez zmiany.

W oficjum poszczególnych niedziel zmieniają się tylko lekcje wszystkich trzech Nokturnów, Antyfony do Benedictus i Magnificat, zaczerpnięte zawsze z bieżącej perykopy ewangelicznej oraz modlitwa („Oratio“), która jest zarazem Kolektą we Mszy św.

Mszę św. każda niedziela ma własną; widzimy tu większą rozmaitość, niż w oficjum, a myśli podane i objaśnione w lekcjach Jutrzni tu znajdują pełny wyraz i rozwinięcie.

Głównym punktem stycznym i więzią między Mszałem a Brewjarzem jest perykopa z Ewangelji we Mszy św., objaśniona przez Homilję w III Nokturnie Jutrzni oraz wspólna modlitwa, w której szukać należy myśli przewodniej dnia w połączeniu z Introitem, który jest jakby streszczeniem i antyfoną Mszy św.

Dominującym tonem Introitu w pierwszych kilku niedzielach jest żywa, niezachwiana nadzieja, ufność w Bogu i radość, że oto „Pan stał się obrońcą moim i wywiódł mnie na swobodę: wybawił mnie, bo upodobał sobie we mnie“ — stąd płynie wdzięczność i miłość do Boga — „Miłuję Cię Panie, mocy moja: Pan twierdza moja i ucieczka moja i wybawiciel mój“ (N. 2 po Z. Ś.).

W dalszym ciągu przebija świadomość trudności walki ze światem, ton staje się poważniejszy, błagający o pomoc „Niech się obrócą na wstecz i niech się zawstydzą, którzy mi chcą złego“ (N. 12 po Z. Ś.), o wysłuchanie: „Nakłoń Panie ucha

Twego, a wysłuchaj mnie...“ (N. 15 i 16 po Z. Ś.). Potem przychodzi zrozumienie jaką jest łaską wierność Bogu i poddanie się woli Jego: „Sprawiedliwyś jest Panie i prawe są sądy Twoje: uczyń z sługą Twoim według miłosierdzia Twego. — Błogosławieni niepokalani w drodze, którzy chodzą według zakonu Pańskiego“. (N. 17 po Z. Ś.). Dalej uznajemy całem sercem mądrość i sprawiedliwość Boga: „Wszystko, coś nam uczynił, Panie, sprawiedliwym sądem uczyniłeś, bośmy zgrzeszyli przeciw Tobie...“ (N. 20 po Z. Ś.), aż z tego zrozumienia przychodzi żal dojmujący z powodu popełnionych grzechów, — dlatego wołamy z trwogą, ale i z ufnością: „Jeśli będziesz obaczał nieprawości, Panie, Panie, a któż się ostoi: albowiem u Ciebie jest zmiłowanie, Boże Izraela. Z głębokości wołam do Ciebie Panie; Panie wysłuchaj głosu mego...“ (N. 22 po Z. Ś.). Ostatnia niedziela przynosi proroczą wizję przerażającego Sądu Ostatecznego, ale Introit nie dopuszcza nas do rozpaczy, i pobudza do niezachwianej nadziei, kojąc serca pełną łaski obietnicą Bożą „Mówi Pan: Ja myślę myśli pokoju, a nie udręczenia: będziecie mnie wzywali i wysłucham was: i wrócę was z niewoli ze wszystkich miejsc“.

Kolekty w inny sposób nas poruszają. Słusznie są one uważane za arcydzieła stylu i myśli. Forma ich lapidarna, pozornie sucha, ale jakże pełna treści!

Z tych niewielu króciutkich, ale natchnionych modlitw można wysnuć całą naukę postępowania w stosunku do Boga.

W pierwszą zaraz niedzielę wyznając że bez Boga „nic nie może uczynić ułomność śmiertelnych“ — prosimy o pomoc łaski Bożej: „abyśmy pełniąc przykazania Twoje, wolą i uczynkiem podobali się Tobie“, a więc modlitwa poucza nas odrazu, że zarówno intencja, jak i uczynek muszą być dobre, aby stworzyły dobre dzieło.

Przeświadczenie i wyznanie niemożności postępowania dobrze o własnych siłach powracać będzie jeszcze nieraz (Niedziela 3; 8; 12; 14; 15) z prośbą o miłosierdzie nad ułomnością naszą i pomoc, o usunięcie przeszkód na drodze zbawienia, o kierownictwo Boże nad nami. —

Ta świadomość własnej nędzy nie pozwala liczyć na siebie; uczymy się z pokorą zracać do Boga w każdej potrzebie. Prosimy więc o łaskę miłości i bojaźni Bożej: „albowiem nigdy nie przestajesz kierować tymi, których w miłości Twojej utwier-

dzasz“ (N. 2); dalej o takie kierownictwo, „abyśmy tak przeszli przez dobra doczesne, by nie utracić wiecznych“ (N. 3), z czego znowu płynie nauka, że formalnie nie należy wyrzekać się dóbr doczesnych, lecz korzystając z nich umiarkowanie, zgodnie z wolą Bożą, duchem stać tak wysoko, aby te dobra nie stanowiły dla nas celu, same w sobie, lecz tylko środek w postępie na drodze doskonałości. Kolekta z 5-tej niedzieli znowu działa na wolę naszą, pouczając, że należy Boga „we wszystkiem i nadewszystko miłować“, o tę samą miłość i wzrost pobożności zanosimy prośbę i w następną niedzielę. Dalej znowu błagamy o „ducha myślenia i czynienia tego co dobre“ (N. 8), a potem jeszcze: „abyś zaś mógł wysłuchać proszących Cię, spraw, niechaj o to proszą, co się Tobie podoba“ (N. 9) — tu powraca w tak pięknej formie wyznanie, że bez Boga nic uczynić nie możemy; ten sam motyw powtórzy się jeszcze w Niedzielę 18-tą.

W kolektach końcowych niedziel widzimy to samo pogłębienie powagi i skupienia w obliczu zbliżającego się końca świata, co i w Introitach. —

Przeważają błagania o wysłuchanie wszystkich zanoszonych próśb oraz o odpuszczenie grzechów, aby w ostatnią niedzielę gorąco prosić o zapalenie woli wiernych do coraz gorliwszej pracy nad zbawieniem i obfitą w tym kierunku pomoc Bożą.

W śpiewie gregorjańskim części zmiennych we Mszach Św. tego czasu najznamienniejsze jest bodaj Alleluja, które w końcowych niedzielach narasta, przedłuża się i potężnieje, jakgdyby zwiastując wyrazem muzycznym przybliżanie się Królestwa Bożego, przez co tak ściśle zespala się z treścią tekstów całej służby Bożej.

W podziwie stajemy przed niezgłębionem pięknem i harmonją liturgji, tego najwspanialszego dzieła Kościoła Świętego, a myśl nasza nie może nie zastanowić się nad tem, jak wielki i piękny jest Ten, pod którego natchnieniem liturgja powstała. Tą myślą ożywieni tem gorliwiej i pełnem sercem wołamy słowami Capitulum Laudesów niedzielnych: „Błogosławienie, i chwała, i mądrość, i dziękowanie, cześć i moc, i siła Bogu naszemu na wieki wieków. Amen“.

Inż. Michał Klette.

Tydzień liturgiczny w Wiedniu.

Wiadomo, że Rzym szanuje i staranną opieką otacza rozmaitość obrzędów w obrębie Kościoła katolickiego. Nietylko dopuszcza (za upoważnieniem) wschodnie obrządki, jak grecki, słowiański, ormiański, koptyjski, melchicki i t. p., ale pozwala niektórym zakonom zachować swoje własne obrzędy, zwłaszcza przy Mszy św., o ile dadzą się wylegitymować starożytnością. Tak n. p. Dominikanie, Kartuzi, Karmelici mają swoją osobną, bardzo starą liturgję.

Założyciel Pallotynów, czcigodny O. Wincenty Pallotti, wprowadził w 1836 r. w Rzymie, w kościele Sant Andrea della Valle, tydzień liturgiczny, trwający przez całą Oktawą Trzech Króli: codziennie Msza św. i Nieszpory odprawiane są w innym obrządku, co tworzy wspaniałą demonstrację uniwersalności katolicyzmu: *unus* w dogmacie, *diversus* w wyrażaniu go obrzędami.

Coś podobnego zainicjowano tego roku w Wiedniu, tylko zamiast Święta Trzech Króli, Epifanji pogan, wybrano na to Zesłaniu Ducha Św. „Loquebantur variis linguis Apostole magnalia Dei“, śpiewa 5-a antyfona Nieszporów: „Opowiadali różnemi językami Apostołowie wielmożne sprawy Boże“. — Uroczystości te odbywały się w kościele św. Piotra, od soboty 30 maja, do niedzieli Trójcy Św. 7 czerwca. Oto ich program:

Wigilja Zielonych Świątek, 30 maja: o 6-ej wieczór — przemówienie wstępne O. Piusa Parscha, kanonika regularnego św. Augustyna z opactwa Klosterneuburg pod Wiedniem, wielkiego apostoła akcji liturgicznej w Austrji. Potem Nieszpory wedle brewjarza rzymskiego.

Święto Zesłania Ducha Świętego, niedziela 31 maja: o 10-ej rano: Łacińska suma uroczysta z homilją; o 6-ej wieczór: wprowadzenie w obrządek ormiański, uroczyste Nieszpory ormiańskie.

Poniedziałek Świąteczny, 1-go czerwca; o 10-tej rano: ormiańska Msza pontyfikalna z homilją; o 6-tej wieczór: wprowadzenie w liturgję dominikańską, Kompleta i „Salve Regina“, OO. Dominikanów.

Wtorek po Zielonych Świątkach; 2-go czerwca; o 8-mej rano: Suma w obrządku dominikańskim z homilją; o 6-tej

wieczór: wprowadzenie w liturgję grecko-słowiańską, uroczyste Nieszpory w tym obrządku.

Środa Suchedniowa 3-go czerwca; o 8-mej rano: Suma grecko-słowiańska z homilją; o 6-tej wieczór: wprowadzenie w obrządek św. Grobu w Jerozolimie. „Salve Regina“ i „Flos Carmeli“ OO. Karmelitów.

Czwartek po Zielonych Świątkach 4-go czerwca; o 8-mej rano: Suma w obrządku św. Grobu w Jerozolimie z homilją, odprawiona przez OO. Karmelitów (trzewiczkowych).

Sobota Suchedniowa 6-go czerwca; o 6-tej wieczór: wprowadzenie w grecko-katolicką liturgję i Parakleza (modlitwa błagalna do Najśw. Panny według tegoż obrządku.

Niedziela Trójcy Św. 7-go czerwca; o 10½ rano: Suma grecko-katolicka z homilją; o 7-mej wieczór nabożeństwo końcowe ze współudziałem wszystkich obrządków, procesja teoforyczna (t. j. z Najśw. Sakramentem) do katedry św. Szczepana, Te Deum, błogosławieństwo i wspólna Kompleta pod przewodnictwem J. E. kardynała Innitzera.

Niezmiernie ciekawy w swoim rodzaju tydzień liturgiczny! Uczestnicy jego mogli się przekonać naocznie, jak piękną jest ta różnobarwna szata Kościoła, złotem przetykana:

„Astitit Regina ... in vestitu deaurato, circumdata varietate“ (Ps. 44).

S. M. R.

Udział kobiet w śpiewie liturgicznym.

Wznowienie ruchu liturgicznego w narodach, wprowadza na pierwsze miejsce kwestję udziału kobiet w śpiewie liturgicznym w Kościele. Obecne przepisy w tym kierunku, sprowadzają się do kilku punktów:

1) Chóry polifoniczne z głosami kobiecemi, nie mogą w żaden sposób być tolerowane w Kościele. Jeżeli potrzebne są głosy cienkie, trzeba szukać ich w głosach dziecięcych, według przyjętego starożytnego zwyczaju w Kościele. (Motu proprio § 13).

2) Jeżeli kobiety chcą śpiewać, niech to czynią wespół z ludem, bez potrzeby oddzielenia ich od reszty osób.

Tekst autentyczny tej odpowiedzi nie wyróżnia części stałych i zmiennych mszy św. a więc prawo nie zdaje się przemawiać za tem, aby wykonanie części zmiennych mogło być powierzone niewiastom, ponieważ nie mogą mieć wstępu do prezbiterium, gdzie dopuszczani są tylko mężczyźni i dzieci, a więc można im powierzyć do wykonania te części, które wykonywują kolejno śpiewacy prezbiterium z ludem.

Tam gdzie się znajduje chór kleryków i kanoników, to śpiew wyłącznie kobiecy może być dopuszczony tylko za specjalnem pozwoleniem Biskupa, którego tenże może udzielić z ważnego tylko powodu. W innych Kościołach może tylko być tolerowany w braku głosów męskich; zadaniem ich: śpiewać na przemian ze śpiewakami, ale są wykluczone z prezbiterium. Jednakże, w domach zakonnych, mogą one wykonywać wszystkie części. Niektóre statuta djecezjalne pozwalają im brać udział w chórze zakonnym, ale byleby przy organach zasiadała niewiasta.

Wszystko co powyżej jest powiedziane odnosi się tylko do nabożeństw czysto liturgicznych. W innych czynnościach, śpiew kobiecy nie jest dotąd ujęty ogólnem prawem.

(Tłum. z Revue Gregorienne).

Wiadomości z kraju.

Warszawa. Dnia 23 maja r. b. odbyła się w Katedrze św. Jana — uroczysta I. Komunja św. szkoły powszechnej Nr. 75 przy ulicy Żórawiej 9.

Uroczystą Mszę św. odprawił

X. Profesor H. Nowacki — a chór szkolny złożony z 170 dzieci odśpiewał XI mszę św. ORBIS FACTOR — którą dzieci wykonały bez zarzutu — śpiewając ze zrozumieniem i odczuciem. Słuchając miało się wrażenie, że to chór anielski — który swoje Sanctus wyśpiewuje przed tronem Boga Najwyższego.

W czasie rozdawania Komunji św. tenże sam chór dzieci śpiewał „PANGUE LINGUA I TANTUM ERGO". Dzieci przygotowane były do śpiewu tego, przez instruktorkę śpiewu gregorjańskiego p. S. Stokowską.

Dzieci do I Komunji św. było 100, przygotowanych przez katechetkę p. R. Krzywoszewską. Gorąco przemawiał do dzieci od ołtarza X. Prof. Nowacki — dzieci z przejęciem wysłuchały jego słów, a dla nas którzy byliśmy świadkami tej wzniosłej I Komunji św., świadkami takich pięknych dziecięcych śpiewów, tej świętej atmosfery życia liturgicznego tej szkoły — nasuwa się jedno pytanie: dlaczego nie ma więcej u nas podobnych uroczystości? Dla czego tylko jedna szkoła może się zdobyć na taką I Komunję św.?

Należą się słowa uznania i szczerego podziękowania dla kierowniczki szkoły p. Z. Zawadzkiej, że przyczyniła się do dania nam tak pięknej uroczystości — niech jej przykład pociągnie inne szkoły — i daj Boże by na rok przyszły więcej szkół poszło za przykładem szkoły 75.

Po powrocie z Kościoła, w szkole, odbyło się wspólne śniadanie dla dzieci i fotografja, a popołudniu dzieci przystąpiły do Bierzmowania w Katedrze, którego udzielił J. E. Arcybiskup Gall.

„JEDNA Z MATEK".

W niedzielę, dnia 13/IV b. r., byłam na Sumie w kościele św. Florjana w Warszawie, by posłyszeć na jakim poziomie są tam śpiewy kościelne.

Z radością stwierdzam, że organista miejscowy p. Ratuszyński, sprawuje swoje czynności bardzo liturgicznie. Miłe wrażenie odniosłam, słuchając Mszy śpiewanej po łacinie przez chór mieszany. Kyrie i Gloria wzięte ze Mszy na głosy Zangla, Credo zaś, Sanctus i Agnus Dei — ze Mszy Grubera. Bardzo ładnie odśpiewano również Rex surrexit. Części zmienne zupełnie poprawnie śpiewał pan organista.

A co najwięcej mnie zainteresowało i ucieszyło — to piękny pomysł p. organisty, który mógł powstać tylko dzięki wielkiemu ukochaniu przez niego liturgji kościoła.

Oto, pan organista jak mi się zwierzył, ma zamiar, który już wciela w czyn, — nauczyć śpiewać (oczywiście po łacinie) Credo — cały kościół! A to w ten sposób, że najpierw stworzy sobie fundament tego śpiewu z bractw, następnie z pomocą tych około 30 głosów zacznie uczyć wszystkich wiernych, a będzie to robił w każdą niedzielę przed nieszporami, o czem zawsze księża ogłoszą z ambony.

Podoba mi się niezmiernie ta inicjatywa pana organisty i ciekawa jestem, jak mu się to uda. Ale napewno się uda, bo przecież nie w jednej wsi rozbrzmiewają śpiewy łacińskie w kościele. Tylko w Warszawie, poza katedrą, niema więcej kościołów, w którychby wszyscy śpiewem liturgicznym brali czynny udział we Mszy św., wspólnie z kapłanem.

Jesienią już będzie można usłyszeć w kościele św. Florjana w Warszawie, jak na Sumie cały kościół uroczyście śpiewa Credo.

Szczęść Boże! Oby wszyscy organiści byli tacy dzielni i tak oddani liturgji kościoła!

M. R.

Warszawa. W czasie sekundycji J. E. X. Kardynała Kakowskiego, chór złożony z uczniów klasy organowej W. T. M. i częściowo z kleryków, pod kierownictwem dyr. Tadeusza Czerniawskiego, wykonał przepisane liturgją śpiewy zmienne, oraz Kyrie, Sanctus, Benedictus, Agnus Dei — Singenbergera (4 gł.) oraz offertorjum Vittorji — Ave Maria (4 gł.). Wykonanie było wzorowe i stało na prawdziwym poziomie kultury muzycznej. Gloria i Credo ze mszy Lachmana wykonał chór parafji św. Andrzeja pod kierownictwem prof. Drzewowskiego z należytą siłą i wyrazem. —

W konserwatorjum na tegorocznym egzaminie z gry organowej grał najlepiej p. Rączkowski, który egzamin zdał z odznaczeniem. Tenże absolwent w dniu 7 czerwca na koncercie z okazji zawieszenia krzyża w konserwatorjum grał swoje warjacje organowe, które jako kompozycja i wykonanie przyjęte zostały gorąco przez publiczność. Na horyzoncie twórczości i wirtuozostwa organowego zabłysła nareszcie prawdziwa gwiazda. Oby nam tylko nie zgasła. Niech jedzie jaknajprędzej między konstelacje zagranicę. (Paryż — klasa improwizacji).

Wieliszew. Proboszczem tej parafji należącej do dekanatu praskiego jest ks. Djonizy Prusinowski. Pałając chęcią nauczenia swych parafjan śpiewu gregorjańskiego, sprowadził płyty gregorjańskie, nagrane przez alumnów warszawskich (Msza XI orbis factor) i dopiął wkrótce tego, że chór słuchając płyt nauczył się śpiewać tej mszy w sposób nietylko dokładny, ale i subtelny. Oprócz tego parafja ta ma w repertuarze i kantyki gregorjańskie dodatkowe. Mimo że parafja jest bardzo biedna, ale zato w chwałę bożą prawdziwie jest bogatą! Organistą tam jest młody chłopiec, który walcząc z trudnościami, robi co w jego mocy, aby uzupełnić swoje braki muzyczne.

Głogowiec (dekanat kutnowski). Dzięki niezmordowanym zachodom ks. proboszcza Korzeniowskiego, który osobiście uczył śpiewu Mszy XI parafjan, na sumach śpiewa młodzież skupiona w nawie. Przed nimi na środku kościoła stoi pulpit, a na nim leżą nuty gregorjańskie „Orbis factor" olbrzymiej wielkości, aby stojący zdaleka mogli je widzieć i z nich czytać tekst oraz melodję. Dużą pomoc okazał ks. proboszczowi młodziutki kapłan ks. Gierejko, jeden z lepszych śpiewaków gregorjańskich archidiecezji warszawskiej: śpiewy brzmią pewnie, dokładnie i estetycznie. Przez takie sumy ludzie wrastają w Kościół, wiara rośnie i ludzie idą do Boga.

PROSPEKT

INTERNATU ŚW. BENEDYKTA W RABCE

W imię swych wiekowych uświęconych tradycyj podejmują Ojcowie Benedyktyni pracę wychowawczą na ziemi polskiej, otwierając w r. szk. 36/37 Internat dla chłopców w Rabce.

KIEROWNICTWO Internatu spoczywa w ręku Ojca Rektora, któremu inni Ojcowie pomagają w roli wychowawców, a specjalny „Kierownik" czuwa nad pracą domową uczniów.

NAUKĘ SZKOLNĄ pobierają chłopcy w „Prywatnem Gimnazjum z pełnemi prawami szkół państwowych D-ra Wieczorkowskiego w Rabce" Ponieważ uczelnia ta prowadzi obok gimnazjum nowego typu i szóstą klasę szkoły powszechnej, przeto „Internat" przyjmuje wychowanków od tejże klasy włącznie.

W celu umożliwienia młodzieży nabycia gruntownej znajomości języków obcych — obowiązuje chłopców w przepisanych godzinach konwersacja francuska. Ponadto udzielają Ojcowie na życzenie rodziców — nadobowiązkowej nauki języka niemieckiego.

WYCHOWANIE MORALNE I RELIGIJNE

Dążeniem Kierownictwa Internatu jest stworzenie powierzonej sobie młodzieży **atmosfery rodzinnej,** opartej na całkowitej lojalności i wzajemnem zaufaniu wychowanków i wychowawców, oraz na wyrobieniu w chłopcach poczucia odpowiedzialności i obowiązkowości.

Służą temu celowi — obok stałego **współżycia Ojców z młodzieżą,** — częste **pogadanki** o charakterze moralnym i religijnym Głównego Wychowawcy z chłopcami; wychowanie zaś uczniów w duchu św. Benedykta w ścisłym **kontakcie z liturgją** gruntuje w nich solidną pobożność, opartą na **znajomości dogmatu.**

Kierownictwo Internatu z naciskiem prosi Rodziców o stałą współpracę w dziele wychowania: przez utrzymywanie częstego kontaktu z wychowawcami, oraz przez popieranie pracy wychowawczej tak w korespondencji z dziećmi, — jak zwłaszcza: przez kierowanie nią w tym samym duchu w czasie wakacyj młodzieży.

WYCHOWANIE FIZYCZNE

Dzięki swemu położeniu w Rabce, tak bardzo dla młodzieży polecanej stacji klimatycznej, uprzystępnia Internat swym wychowankom w możliwie najszerszej mierze wszystkie korzyści, których dostarcza ta miejscowość.

Zakład zwraca uwagę na ścisłe przestrzeganie zasad **higieny:**

Dostosowuje więc rodzaj **pożywienia i godziny spoczynku** do potrzeb wieku młodzieży;

poświęca codziennie zaraz po wstaniu — kilka minut na **ćwiczenie** gimnastyczne;

dba o **gry ruchowe** w godzinach rekreacyj na własnem boisku;

popiera **uprawianie sportów** i t. d.

Opłata

Całkowita opłata za utrzymanie w Internacie i czesne wynosi miesięcznie 250 zł. (dwieście pięćdziesiąt zł.) i obejmuje **wszelkie wydatki** z wyjątkiem książek, oraz ewentualnej dje-

ty lub lekarstw. Przystępniejszych warunków udziela Zakład rodzinom licznym.

Zgłoszenia.

Zgłoszęnia należy kierować pod adresem Przew. Ojca Rektora Karola van Oost:

Informacje.

O wszelkie bliższe informacje proszę się zgłosić do:

JW. Pani Zygmuntowej Michałowskiej

Kraków, ul. Sobieskiego 5.

TECHNIKA I WYNALAZKI

Elektryczne organy.

Organy, które nie mają ani jednej piszczałki i mniejsze są od pianina, — oto najnowszy wyczyn przemysłu amerykańskiego.

Dźwięk powstaje przez wirowanie zębatego kółka żelaznego w pobliżu magnesu, na którym osadzona jest szpulka ze zwojami drutu. Wirowanie to powoduje zmianę magnetyzmu i budzi w szpulce prąd elektryczny o częstości, która zależy od ilości ząbków i szybkości, z jaką się kółko obraca. Prąd ten idzie do wzmacniaka lampowego podobnie jak w radjoaparacie i porusza głośnik. Kółeczko obraca się stale, poruszane przez silniczek synchroniczny, czerpiący energję z sieci oświetleniowej.

Ponieważ współczesne elektrownie bardzo starannie utrzymują jednostajne obroty swych maszyn tak, aby częstość zmian prądu wynosiła dokładnie 50 na sekundę, a silniczek synchroniczny dokładnie „tańczy tak, jak mu zagra" elektrownia, to znaczy, porusza się z bardzo jednostajną szybkością, Zatem organy elektryczne nie ulegają rozstrajaniu.

Opisanych kółek jest dziewięćdziesiąt jeden, każde o innej ilości ząbków. Wirują one wszystkie, ale dopiero naciśnięcie klawisza włącza prąd, odpowiadający danemu tonowi.

Oprócz klawiszy, umieszczonych rzędami w dwóch klawiaturach instrument ma rączki, przez których odpowiednie ustawienie można włączyć tony harmoniczne do zagranego tonu podstawowego. Odpowiada to rejestrom zwykłych organów. Ponieważ jednak łączenie i wyłączanie obwodów elektrycznych jest znacznie łatwiejsze niż przewodów powietrznych, więc organy elektryczne pozwalają otrzymać większą liczbę kombinacyj, a więc ogromną rozmaitość barw dźwięku, którą wynalazca p. Hammond z Chicago oblicza na 253 miljony.

Zużycie mocy jest zupełnie nieznaczne, gdyż wynosi 180 wattów. Mimo to instrument może grać równie głośno jak wielkie organy.

Widoczne dźwięki

Ćwiczenia muzyczne mogą być dzisiaj objektywnie kontrolowane przez zastosowanie oscylografu. Osoba ćwicząca np. na skrzypcach staje przed mikrofonem, który łowi dźwięki, przesyła do wzmacniaka, skąd wzmożony prąd dostaje się do oscylografu, specjalnie przystosowanego do tego celu. Tutaj na jego matówce ukazuje się jasna falista linja, której kształt ściśle odtwarza wysokość i jakość dźwięku wraz z jego tonami harmonicznemi. Przez porównanie tej fali ze wzorcem uczeń może sam ocenić, na ile różnią się od siebie, i dopóty ponawiać próby, aż osiągnie zupełną dokładność.

Metoda ta daje nietylko korzyści pedagogiczne, ale także pozwala analizować dźwięki i zauważać w nich tony niesłyszalne dla ucha. Studja te prowadzi w szerokim zakresie znany dyrygent Leopold Stokowski.

ODPOWIEDŹ REDAKCJI.

P. Jagiella w . . . Rachunek Sz. Pana jest całkowicie pokryty do 1/I - 37 r.

Litanja na Święto Serca Jezusowego

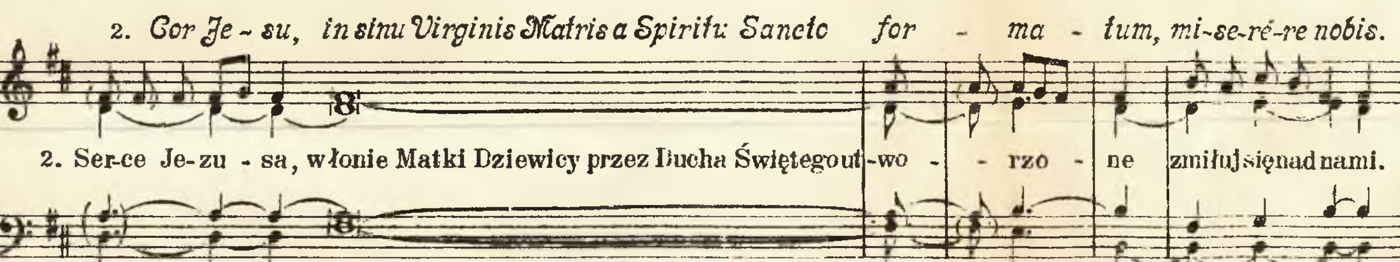
oraz na I-y piątek każdego miesiąca

harmon. X. H. NOWACKI.

3.

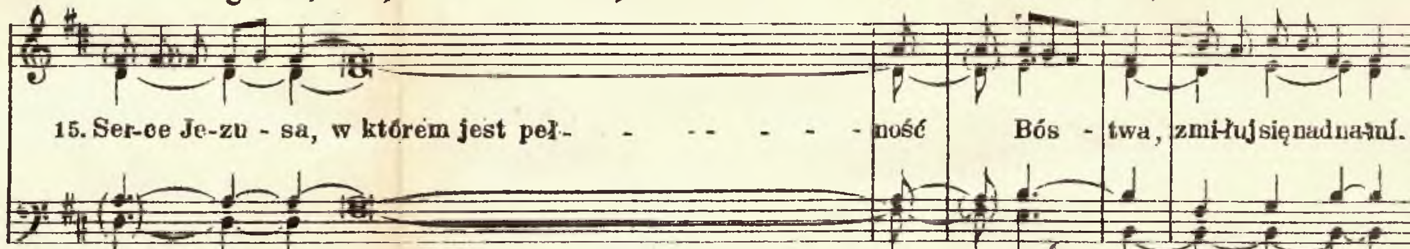






3.	*Cor Je - su,*	*Verbo Dei substantialiter*	*u -*	*ni - tum,*	*mi-se-re-re nobis.*
	Ser-ce Je - zu - sa,	ze Słowem Bożem najściślej zjed -	- no -	czo - ne,	zmiłuj się nad nami.
4.	„ „ „	*majestatis in -*	*- fi -*	*ni - tae,*	„ „ „ „ „ „
	„ „ „ „ „	w majestacie nies -	- koń -	czo - ne,	„ „ „ „ „ „
5.	„ „ „	*templum De -*	*- i*	*san - ctum,*	„ „ „ „ „ „
	„ „ „ „ „	świąty -	- nio	Bo - ga,	„ „ „ „ „ „
6.	„ „ „	*tabernaculum*	*Al - tis -*	*si - mi,*	„ „ „ „ „ „
	„ „ „ „ „	przybytku Naj -	- wyż -	sze - go,	„ „ „ „ „ „
7.	„ „ „	*domus Dei et por -*	*- ta*	*cae - li,*	„ „ „ „ „ „
	„ „ „ „ „	domie boży i bramo	nie -	bies - ka,	„ „ „ „ „ „
8.	„ „ „	*fornax ardens ca -*	*- ri -*	*tá - tis,*	„ „ „ „ „ „
	„ „ „ „ „	gorejące ognisko	mi -	ło - ści,	„ „ „ „ „ „
9.	„ „ „	*justitiae et amoris re -*	*- ce - ptá -*	*cu - lum,*	„ „ „ „ „ „
	„ „ „ „ „	sprawiedliwości i miłości	skarb	ni co,	„ „ „ „ „ „
10.	„ „ „	*bonitáte et amó -*	*- re*	*ple - num,*	„ „ „ „ „ „
	„ „ „ „ „	dobroci i miło -	- ści	peł - ne,	„ „ „ „ „ „
11.	„ „ „	*virtutum omnium*	*a -*	*bys - sus,*	„ „ „ „ „ „
	„ „ „ „ „	cnót wszystkich bezdenna	głę -	bi - no,	„ „ „ „ „ „
12.	„ „ „	*omni laude*	*di - gnis -*	*si - mum,*	„ „ „ „ „ „
	„ „ „ „ „	wszelkiej chwały naj -	- god -	niej - sze,	„ „ „ „ „ „
13.	„ „ „	*rex et centrum omni -*	*- um cór -*	*di - um*	„ „ „ „ „ „
	„ „ „ „ „	Królu i serc wszystkich zjed -	- no -	cze - nie,	„ „ „ „ „ „
14.	„ „ „	*in quo sunt omnes the-sauri sapientiae et*	*sci - én -*	*ti - ae,*	„ „ „ „ „ „
	„ „ „ „ „	w którem są wszelkie skarby mądrości umie -	jęt -	no - ści,	„ „ „ „ „ „

15. *Cor Je-su, in quo hàbitat omnis plenitudo divi - ni - ta - tis, mi-se-re-re nobis.*



16. *Cor Je - su, in quo Pater sibi bene com-plá-cu - it, mi-se-re-re nobis.*
Ser-ce Je-zu - sa, w którem sobie Ojciec u - - - - po - do - bał, zmiłuj się nad na-mi.

17. „ „ „ *de cuius plenitudine omnes nos ac ce pi mus,* „ „ „ „ „ „
„ „ „ „ „ z którego pełności wszystkośmy ot - - rzy - ma - li, „ „ „ „ „ „

18. „ „ „ *desiderium collium ae - - - - ter - no - rum,* „ „ „ „ „ „
„ „ „ „ „ pożądanie wzgórz wie - - - - ku i stych, „ „ „ „ „ „

19. „ „ „ *patiens et multae mise - - - - ri - cór - di - ae,* „ „ „ „ „ „
„ „ „ „ „ cierpliwe i wielkiego mi - - - - ło - sier - dzia, „ „ „ „ „ „

20. „ „ „ *dives in omnes qui in - - - - vo - cant - te,* „ „ „ „ „ „
„ „ „ „ „ hojne dla wszystkich którzy Cię wzy - wa - ją, „ „ „ „ „ „

21. „ „ „ *fons vitae et san- - - - - cti ta - tis,* „ „ „ „ „ „
„ „ „ „ „ źródło życia i świę - to - ści, „ „ „ „ „ „

22. „ „ „ *propitiatio pro peccá - - - - tis no - stris,* „ „ „ „ „ „
„ „ „ „ „ przebłaganie za grze - - - - chy na - sze, „ „ „ „ „ „

23. „ „ „ *saturatum op - pró - bri - is,* „ „ „ „ „ „
„ „ „ „ „ zelżywością prze - - - - - peł - nio - ne, „ „ „ „ „ „

24. „ „ „ *attritum propter scéle - - - - ra no - stra,* „ „ „ „ „ „
„ „ „ „ „ dla nieprawości na - - - - - szych star - te, „ „ „ „ „ „

25. „ „ „ *usque ad mortem obédi - - - - ens fa - ctum,* „ „ „ „ „ „
„ „ „ „ „ aż do śmierci po - słu - szne, „ „ „ „ „ „

26. „ „ „ *láncea per - - - - - - fo - ra - tum,* „ „ „ „ „ „
„ „ „ „ „ włócznią prze - bi - te, „ „ „ „ „ „

27. „ „ „ *fons totius consola - - - - ti - o - nis,* „ „ „ „ „ „
„ „ „ „ „ źródło wszelkiej po - cie - chy, „ „ „ „ „ „

28. „ „ „ *vita et resurrecti- - - - - o no - stra,* „ „ „ „ „ „
„ „ „ „ „ życie i zmartwychwsta - - - - nie na - sze, „ „ „ „ „ „

29. „ „ „ *pax et reconciliati - - - - o no - stra,* „ „ „ „ „ „
„ „ „ „ „ pokoju i pojedna - - - - nie na - sze, „ „ „ „ „ „

30. „ „ „ *victima pec - - - - - ca - tó - rum,* „ „ „ „ „ „
„ „ „ „ „ krwawa ofiaro za grze - chy, „ „ „ „ „ „

31. „ „ „ *salus in te spe - rán - ti - um,* „ „ „ „ „ „
„ „ „ „ „ zbawienie ufają- - - - - cych wTo - bie, „ „ „ „ „ „

32. „ „ „ *spes in te mo- - - - - ri - én - ti - um,* „ „ „ „ „ „
„ „ „ „ „ nadziejo umierają - - - - - cych wTo - bie „ „ „ „ „ „

33. „ „ „ *deliciae sancto - - - - - rum óm - ni - um,* „ „ „ „ „ „
„ „ „ „ „ rozkoszy wszyst - - - - - kich świę - tych, „ „ „ „ „ „

3. *Agnus De - i qui tol-lis pec-cá-ta mun - di, mi - se - re - re no - bis*
2. „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ *ex - au - di nos Do-mi-ne*
1. „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ *par - ce no-bis Do-mi-ne*



Litograf. i sztych. nut J. Konarzewski, Warszawa.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ

